

Czy wszyscy żyjemy w nieskończone wielkim hologramie?

17 czerwca 2018

Coraz więcej osób zastanawia się nad tym czy nasza rzeczywistość, jest na pewno tak realna jak wydaje się to niektórym z nas. Zdaniem części osób to co wydaje się na stanowić rzeczywisty świat może być wynikiem symulacji komputerowej, w której wszyscy się znajdujemy. Oczywiście podstawowe pytanie jakie zada sobie w takiej sytuacji rozumna istota brzmi: kto byłby w stanie stworzyć tak potężną symulację?



Prekursorem teorii, że nasza rzeczywistość jest tylko symulacją jest brytyjski filozof Nick Bostrom z Oxford University. W pracy naukowej, pod tytułem „Modelowanie” wydanej 4 lata przed stworzeniem hollywoodzkiego filmu Matrix, zasugerował, że najprawdopodobniej żyjemy w wielkiej symulacji. Badania przeprowadzone przez innych badaczy również wskazują na to, że nasz wszechświat może być dobrze wykonaną holograficzną iluzją.

Jedna z teorii zakłada, że z pomocą wirtualnej rzeczywistości ktoś może dokonać symulacji czasu w przeszłości lub odtwarzać, jak żyli ich odlegli przodkowie. Jeśli żyjemy w symulowanej rzeczywistości ma to konkretne konsekwencje. Każde uczucie, każde wspomnienie może zostać wygenerowane przez superkomputery. Innymi słowy, wszystko co nas otacza mogłoby być produktem wysoce zaawansowanego kodu komputerowego.

Bez wątpienia wydaje się to mało prawdopodobne i brzmi jak scenariusz filmu science fiction, ale nawet poszczególni eksperci z dziedziny fizyki rozważają tę teorię. Według Richa Terrile, dyrektora w NASA Jet Propulsion Laboratory, potencjalnym dowodem na prawdziwość tej hipotezy są zasady mechaniki kwantowej. Chodzi tu o naukowy fakt zgodnie z którym cząstki nie mają określonego stanu, chyba że są one postrzegane przez obserwatora. Innymi słowy widzimy to, co oczekujemy zobaczyć i dzieje się to wtedy kiedy na to patrzymy.

Terrile sugeruje, że już obecnie najszybsze superkomputery NASA są w stanie pracować z około dwukrotną szybkością ludzkiego mózgu. Jeśli posłużymy się prostymi obliczeniami i zastosujemy prawo Moore'a, wedle którego moc obliczeniowa komputerów podwaja się co dwa lata, może się okazać, że już za dziesięć lat, będzie można obliczyć symulację całego ludzkiego życia, w przeciągu miesiąca.

Koncept holograficznego wszechświata w interesujący sposób tłumaczy również reguły dostrzeżone przez Alberta Einsteina. Już przed kilkudziesięcioma laty podczas tworzenia swojej teorii względności, stwierdził on, że wszechświat jest płaskim kontinuum, ale gdy zagłębić się w skalę mikro okazuje się, że istnieją pewne fizyczne ograniczenia, takie jak liczba Plancka $1,6 \times 10^{-35}$ metra. W unifikującej dotychczasowe ustalenia fizyków, pętlowej grawitacji kwantowej, liczba ta to najmniejsza długość mająca sens fizyczny. Innymi słowy nauka przewiduje, że tyle wynosi wymiar czegoś w rodzaju „piksela” naszej rzeczywistości.

Pomysł Bostroma, że nasz wszechświat jest tylko symulacją, stworzoną przez Superumysł i generowaną za pomocą kodu komputerowego rozwiązuje szereg niespójności i tajemnic kosmosu. Wyjaśnia to między innymi słynny paradoks Fermiego. Genialnego fizyka, który twierdził, że wielkość i wiek Wszechświata sugeruje, iż musiało istnieć wiele zaawansowanych cywilizacji pozaziemskich, na których ślad nie przyszło nam dotąd trafić.

Słońce jest typową i stosunkowo młodą gwiazdą, a w całej Galaktyce istnieją miliardy gwiazd, które są miliardy lat starsze. Z dużym prawdopodobieństwem, niektóre z tych gwiazd obiegają planety podobne do Ziemi. Zakładając, że Ziemia jest typową planetą skalistą, na wielu z nich mogło się rozwijać inteligentne życie. Niektóre z tych cywilizacji powinny rozwinąć technologię podróży międzygwiazdnych. Nawet w wolnym tempie bez zdolności do zaginania czasoprzestrzeni, cała galaktyka zostałaby skolonizowana w ciągu kilkudziesięciu milionów lat.

Według jego toku myślenia, Ziemia powinna zostać skolonizowana już dawno, a przynajmniej inne cywilizacje powinny nas odwiedzić. Nie ma jednak dowodów oznak inteligencji w innych częściach naszej galaktyki lub gdziekolwiek w obserwowalnym wszechświecie. Pozostają dwie możliwości – albo jesteśmy sami we wszechświecie albo rzeczywiście jesteśmy produktem jakiegoś Boga czy też jak kto woli Superumysłu. Wyjaśnienie paradoksu Enrico Fermiego, może być takie, że Ziemia i ludzkość są naprawdę centrum wszechświata, ponieważ jesteśmy produktem wysoce zaawansowanego kodu komputerowego. Co jednak wiązałoby się z uznaniem faktu, że otaczający nas świat to w rzeczywistości cyfrowe więzienie.

Autorstwo: M@tis

Ilustracja: [Comfreak](#) (CC0)

Źródło: [InneMedium.pl](#)